Rok IV. Piątek dnia 20 kwietnia 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 89

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Wieczór Literacki Wacława Sieroszewskiego.

ŻĄDAMY
rozumnych i uczciwych gospodarzy miasta.

MOTTO: „I pewnie pospolitej rzeczy
Żadny z nich niema na pieczy.
A jako bywało łoni,
Każdy na swe skrzydło goni".
M. Rej.

Zbliżające się wybory do rady miejskiej ożywiły znacznie ruch polityczny i organizacyjny naszego grodu. Tempo dyplomatycznych rozmów i wysuwanych koncepcyj wzrasta z dnia na dzień. Idą szepty na ucho przy kawiarnianym stoliku, trącają się kieliszki w podrzędnej restauracyjce, wymieniają się wymowne spojrzenia i uśmiechy przy spotkaniu, odbywają się wyścigi pieszo i samochodem z miejsca na miejsce, z lokalu do lokalu itd. itd. — Jednem słowem „machlojka" wyborcza na całego. Możnaby się temu wszystkiemu zresztą i nie dziwić, gdyby nie było koszmarów przeszłości w postaci ullenowskich wodociągów, kanalizacyj i innych t. p. grzechów głównych dawnych ojców miasta. Dziś jednak nad wieloma tego rodzaju rzeczami przejść do porządku dziennego nie można i niepodobna Trzeba bowiem zdać sobie jasno i wyraźnie sprawę z tego, kto ma wejść do przyszłej rady miejskiej i kto ma ją reprezentować nazewnątrz. W sprawie tej wypowiedziały się już wyraźnie czynniki miarodajne i zaznaczyły w sposób dość stanowczy, że reprezentantem społeczeństwa miejskiego ma być „Blok gospodarczy", a czynnikami składowemi mają być ludzie pracy, ludzie stojący na odpowiedniej wyżynie intelektualnej, ludzie bezwzględnie uczciwi i rozumni, posiadający zaufanie tego społeczeństwa wśród którego mają w przyszłości pracować.

Jeżeli więc społeczeństwo częstochowskie, doświadczone całym szeregiem uciążliwych lat, ugina się po dziś dzień pod nadmiarem niezasłużonych kar, nałożonych przez dawne zarządy miejskie, to powinno w decydującej chwili sobie o tem przypomnieć i wybrać tych ludzi do przyszłego samorządu, do których posiada stu procentowe zaufanie i przekonanie, że obowiązki swe będą wypełniać na powierzonych sobie placówkach sumiennie, a przedewszystkiem uczciwie. Trzeba raz usunąć z list wyborczych karjerowiczów, warchołów i intrygantów, trzeba raz wreszcie oczyścić tę naszą świątynię z przekupniów frymarczących fotelem prezydenta miasta i godnością radnych, dla których dobro miasta i państwa do tychczas było dalekiem od wszelkich ideałów państwowych, obywatelskich a nawet ludzkich. Uważam bowiem, że stanowisko prezydenta miasta takiego jak Częstochowa, to nie przytułek dla różnych kacyków szukających coraz to lepszego żeru w ustawiczną pogoń za intratną synekurką, ale jest to miejsce, odpowiednie, na którem musi się znaleźć człowiek zrównoważony pełen inicjatywy, w najwyższym stopniu uczciwy, rozumny, pełen najgłębszej etyki, o wielkiej wartości moralnej i intelektualnej. Tylko wybór takiego człowieka może społeczeństwu częstochowskiemu dać gwarancję, że losy obywateli naszych będą toczyły się ku jaśniejszej przyszłości. Ponieważ zaś o wyborze prezydenta i o losach miasta mają decydować radni, więc i te godności, acz kolwiek są one tylko honorowe, należy powierzać ludziom, którzy zdali egzamin ze swej bezinteresownej i ofiarnej pracy dla dobra swoich współobywateli i wykazali się jawnie ideologją dzisiejszego obozu państwowego, mającego na celu tworzenie coraz doskonalszych i mocniejszych zrębów mocarstwowej przyszłości Polski.

Takie ustosunkowanie się miejscowego obywatelstwa do przyszłych ojców miasta będzie nietylko egzaminem dojrzałości umysłowej Częstochowy, ale również świadectwem wysokiego poczucia obowiązku patrjotycznego, na którem zresztą historja wyryła już niejedną wybitną notę z dziejów przeszłości.

Kończąc tych kilka moich skromnych uwag na temat dziś najaktualniejszy, pragnę zresztą, aby wszyscy szanowni nasi czytelnicy „Słowa" i obywatele częstochowscy zrozumieli tę doniosłą chwilę, która na długi szereg lat ma zadecydować o przyszłym rozwoju gospodarczym i cywilizacyjnym naszego miasta. W dniu bowiem wyborów, losy swoje złożą w ręce kilkudziesięciu przedstawicieli, którzy będą plenipotentami dobra publicznego i wykładnikami naszej kultury obywatelskiej nazewnątrz nietylko wobec swoich, ale i wobec zagranicznych często gości i przedstawicieli państw. — Przysłowie zaś „Jak cię widzą — tak cię piszą", choć stare jest — przetrwa jeszcze napewno długie wieki.

Zdzisław Wróbel.

Inauguracja Państwowej Rady Komunikacyjnej.

WARSZAWA. Wczoraj odbyło się inauguracyjne posiedzenie Rady Komunikacyjnej.

Sala posiedzeń wypełniła się całkowicie członkami Państwowej Rady Komunikacyjnej, przedstawicielami sfer gospodarczych, przemysłowych, handlowych i rolniczych, którzy w liczbie 110 tworzyli skład Rady.

Posiedzenie zagaił p. minister Butkiewicz, wygłaszając przeszło godzinne przemówienie. Na wstępie p. minister podkreślił doniosłość faktu scentralizowania w Min. Komunikacji niemal że wszystkich spraw komunikacyjnych kraju, co znacznie rozszerzy zakres prac Państwowej Rady Komunikacyjnej.

W obszernem i popartem cyframi przemówieniu, p. minister komunikacji przedstawił rezultaty pracy w dziedzinie kolejnictwa, lotnictwa, dróg wodwodnych i lądowych, podkreślając ważniejsze momenty i inowacje wprowadzone w ostatnim roku do poszczególnych działów gospodarki komunikacyjnej.

Następnie przyjęto projekt regulaminu P. R K. oraz wyłoniono 6 komitetów, a więc: 1) nowobudujących się kolei żelaznych, 2) taryfowy, 3) eksploatacji kolei żelaznych. 4) publicznych dróg kołowych, 5) dróg wodnych i 6) do spraw koordynacji przewozów kolejowych, samochodowych, wodnych i lotniczych.

Na zakończenia posiedzenia p. minister Butkiewicz odesłał wnioski, zgłoszone przez członków Państwowej Rady Komunikacyjnej do poszczególnych komitetów.

Po zakończeniu posiedzenia odbyła się krótka konferencja przewodniczących komitetów celem ustalenia terminu zwołania tych komitetów możliwie w jak najkrótszym czasie, co nastąpić ma w ciągu najbliższych 2 tygodni.

Trocki wyjechał do Hiszpanji?

PARYŻ. Według informacji prasy Trocki pozostawał w łączności z zamieszkałym w Paryżu Gabryelem Brauschem, przy którego pomocy zmierzał do stworzenia organizacji bolszewików-leninowców, skierowanej przeciw obecnemu reżimowi komunistycznemu w Związku Sowieckim. Trocki prócz „Biuletynu Opozycji" wydawał szereg pism, wykazujących błędy Stalina. Wskutek przypadkowego zatrzymania łącznika-motocyklisty, akcja Trockiego została definitywnie zdekonspirowana.

Dzienniki radykalne biorą Trockiego w obronę, dowodząc, iż jest takim samym emigrantem politycznym, jak prześladowani przez Hitlera uchodźcy niemieccy.

PARYŻ. Według niepotwierdzonych jeszcze pogłosek, Trocki opuścił Francję, udając się do Hiszpanji.

PARYŻ. Na decyzję cofnięcia Trockiemu prawa pobytu we Francji wpłynął fakt znalezienia broszur, w których Trocki wkracza w polityczną ocenę wewnętrznych wypadków we Francji. Decyzję, pozbawiającą Trockiego prawa pobytu na terytorjum francuskiem, zakomunikowano już mu i wyznaczono termin, w którym ma dokonać wyboru kraju, w jakim zamierza zamieszkać.

Trocki poraz pierwszy był wydalony z Francji w roku 1926. Zakaz ten został cofnięty w czerwcu 1933 r. pod warunkiem, że Trocki powstrzyma się od wszelkiej działalności politycznej. Początkowo wyznaczono Trockiemu na pobyt Korsykę, jednak ze względu na stan zdrowia władze zgodziły się na jego pobyt w okolicy Royan. Tam jednak Trocki nie mógł dłużej przebywać ze względu na zbytnią napastliwość tłumu, wobec tego w grudniu 1933 roku za zgodą władz francuskich osiedlił się w Barbisson.

Delegacje na Zamku.

WARSZAWA. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj delegację 7 pułku ułanów z Leszna z ppłk. Pragłowskim na czele, a następnie delegację 10 pułku strzelców konnych z Łańcuta z ppłk. Pilsowskim. Delegacje te zaprosiły Pana Prezydenta na uroczystości, związane z obchodem 15 lecia pułków i wręczyły Panu Prezydentowi oznaki pułkowe.

Skolei Pan Prezydent przyjął delegację 3 baonu strzelców z Rembertowa z ppłk. dypl. Jadwińskim na czele, która zaprosiła Pana Prezydenta na 5-lecie baonu i wręczyła oznakę.

W godzinach popołudniowych P. Prezydent przyjął podsekretarza stanu w Min. Skarbu prof. Leona Kozłowskiego, a następnie delegację w osobach pp. Korsaka i Adama Starzeńskiego. Delegacja ta wręczyła P. Prezydentowi książkę p. Korsaka — „Monografję o łosiu".

Rugowanie robotników-Polaków w Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. Na szybie „Gabrieli" w Karwinie, będącym własnością Towarzystwa Górniczo-Hutniczego, zwolniono w tych dniach z pracy 18 górników narodowości polskiej. W Gruszowie koło Ostrawy zwolniono z pracy nad regulacją Odry trzech robotników obywateli polskich, podając jako motyw naprężenie stosunków polsko-czeskich.

„Oszczędności" kosztem Polaków.

MORAWSKA OSTRAWA. Rada gmina w Suchej Średniej na Śląsku czeskim, w której Czesi posiadają większość, przystąpiła do zwinięcia gminnej ochronki polskiej.

Jako motyw podaje się względy oszczędnościowe. Zaznaczyć należy, że gmina ta wybudowała prawdziwe pałace na pomieszczenie czeskiej szkoły wydziałowej i ratusza, przez co zadłużyła się na kwotę przeszło 2 miljony koron czeskich.

Były komisarz rządowy i burmistrz czeski ma sprawę o defraudację kilkuset tysięcy koron czeskich.

Słuszne postulaty ludności polskiej w Czechosłowacji.

MORAWSKA OSTRAWA. W Bystrzycy na Śląsku czechosłowackim odbyło się zgromadzenie miejscowej grupy Stronnictwa Ludowego w obecności prezesa stronnictwa, dra Buzka.

Uchwalono rezolucję, w której zebrani domagają się równouprawnienia mniejszości polskiej pod względem kulturalnym, gospodarczym i społecznym, protestując przeciwko zwijaniu reszty urzędów autonomicznych Śląska i przenosze nia ich z Opawy do Berna, domagający się pracy w lasach państwowych i hutach trzynieckich dla miejscowej ludno-

ści polskiej, przyjmowania wychowanków szkół polskich do urzędów i przedsiębiorstw państwowych, wprowadzenia napisów polskich na stacjach kolejowych na Sląsku, przejęcia polskiej szkoły wydziałowej w Bystrzycy na etat publiczny, wpłacenia przyrzeczonej subwencji na budowę polskiej szkoły w Bystrzycy-Pasiekach oraz zaniechania bezpodstawnego śledztwa przez żandarmerję przeciwko Polakom.

Uchwały Klubu czesko-polskiego.

MORAWSKA OSTRAWA. Zarząd klubu czesko-polskiego w Morawskiej Ostrawie powziął uchwałę, stwierdzającą, że klub czynił zawsze starania, aby doszło do zbliżenia obu narodów oraz aby mniejszość polska nie była pozbawiona swych praw i że będzie nadal dokładał starań, aby na terenie, zamieszkałym przez Polaków, doprowadzić do przyjaźni między obu narodowościami i zbliżenia obu narodów do siebie.

Aresztowanie działaczy endeckich we Lwowie.

LWÓW. — Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu zastępcy sekretarza komitetu dzielnicowego Stronnictwa Narodowego we Lwowie, Kazimierza Tychoty oraz w mieszkaniu członka sekcji Młodych tego stronnictwa, Jerzego Pankiewicza. Po rewizjach obydwu aresztowano i wywieziono do więzienia śledczego w Złoczowie, w którym od kilku dni przebywają dwaj członkowie złoczowskiego koła Stron. Nar., studenci U. J. K. Galicki i Krężel. Przyczyny aresztowania nieznane.

Zaznaczyć należy, że Pankiewicz opuścił 13 bm. więzienie w Brygidkach, w którem przebywał przez dwa tygodnie pod zarzutem użycia materjału wybuchowego.

Hitlerowcy przygotowali zamach na Kłajpedę.

RYGA. Z Kłajpedy donoszą, że znaleziono w rzece zwłoki członka partji narodowo-socjalistycznej Jezulicza, który dnia 23 marca wyszedł z domu i zaginął. Morderstwo nosi charakter polityczny.

Istnieją podejrzenia, że dokonane zostało przez towarzyszy partyjnych z obawy, by Jezulicz nie zdradził władzom znanych mu kompromitujących szczegółów działalności miejscowych narodowych socjalistów.

Podczas ostatnich rewizyj i aresztowań w ręce władz wpadł materjał, stwierdzający, iż kłajpedzkie zrzeszenie narodowych-socjalistów przygotowało szczegółowy plan oderwania kraju kłajpedzkiego od Litwy.

Prasa zagraniczna o wizycie ministra Barthou w Warszawie.

PARYŻ. Prasa ze specjalnem zainteresowaniem omawia bliską podróż ministra Barthou do Warszawy.

— Podróż ta o dużem znaczeniu — pisze „Figaro” — dowiedzie, że od czasu utworzenia gabinetu Doumergue'a uczyniono duży wysiłek w celu przywrócenia Francji jej prawdziwego oblicza.

„Excelsior” pisze:

— Wizyta Barthou w Warszawie wyjaśni, że sojusz polsko-francuski „przystosowany do nowych warunków, istniejących w Europie” będzie znacznie wzmocniony.

Berliński korespondent „Matin” donosi, że w tamtejszych kołach politycznych wyrażają głośny żal spowodu decyzji ministra Barthou niezatrzymywania się w Berlinie w drodze do Warszawy.

PARYŻ. „Les affaires etrangeres” piszą:

— Od podróży min. Barthou oczekujemy: 1) ścisłej i bardziej wyraźnej definicji stanowiska Polski w zakresie polityki zagranicznej po zawarciu paktu polsko-niemieckiego, którego duch niewątpliwie mógł się przyczynić do odprężenia sytuacji ogólnej, którego jednak litera wywołuje dotychczas niewczesne kontrowersje.

BERLIN. „Kölnische Zeitung” donosi, że program narad francuskich z Rumunją, Polską i Czechosłowacją jest dokładnie przygotowany i zawiera następujące punkty:

1) Zagadnienie rozbrojenia, 2) Gospodarcza i polityczna organizacja obszaru naddunajskiego, 3) Zagadnienie austrjackie, 4) Wciągnięcie ZSRR w krąg sfery działania mocarstw europejskich.

Legitymista kandydatem na prezydenta Austrji.

WIEDEŃ. W związku z bliskim już ogłoszeniem nowej konstytucji zanosi się na radykalne przesunięcia personalne na wysokich stanowiskach rządowych. M. in. krążą obecnie uporczywe pogłoski o możliwościach ustąpienia prezydenta republiki austrjackiej, Miklasa, który otrzymać ma jedną z posiadłości ziemskich w Austrji na wzór prezydenta Rzeszy, Hindenburga. Natomiast prezydentem republiki miałby zostać minister obrony krajowej, książę Schönburg - Hartenstein.

Według innej wersji Miklas miałby zostać prezydentem Najwyższego trybunału administracyjnego, co jednakże jest mniej prawdopodobne.

Następcą księcia Schönburg-Hartensteina ma zostać dotychczasowy wicekanclerz, major Fey jako minister obrony narodowej, zaś wicekanclerzem zostałby mianowany ks. Starhemberg.

Nic o Habsburgach w nowej konstytucji Austrji.

WIEDEŃ. Wbrew pogłoskom nowa konstytucja nie będzie zawierała żadnych postanowień o Habsburgach.

Rewizja dotychczasowych postanowień, skierowanych przeciwko Habsburgom, nastąpić może tylko na podstawie osobnej ustawy.

Rewizja ta będzie w każdym razie ułatwiona, gdyż w przeciwieństwie do dotychczasowej konstytucji, w nowej konstytucji nie będzie ustawy antyhabsburskiej, uważanej za ustawę zasadniczą, do której zmiany wymagana jest większość kwalifikowana.

Ostatni trockista wraca do partji.

MOSKWA. „Izwiestja” i „Prawda” drukują obszerny list jednego z najwybitniejszych zwolenników Trockiego, Rakowskiego, w którym ten zrywa wszelkie stosunki z Trockim i prosi o przyjęcie go spowrotem do partji na zasadzie całkowitego podporządkowania się autorytetowi Stalina.

Fakt wydrukowania listu Rakowskiego, przebywającego obecnie na zesłaniu w Barnaul (zachodnia Syberja) świadczy, że prośba jego zostanie uwzględnioną. W ten sposób powróci do partji ostatni wybitny opozycjonista.

Obniżka podatku dochodowego w Anglji.

LONDYN. Kanclerz skarbu Chamberlain przedstawił izbie gmin preliminarz budżetu na 1934—35 r., wydatki preliminowane są na 598.100 tys. funtów, wpływy na 727.200 tys. funtów.

Chamberlain oświadczył, że nie przewiduje kredytów na spłatę długów wojennych w Ameryce.

Chamberiain zamierza zużyć nadwyżkę budżetową na zwiększenie popularności rządu w sferach przemysłowo-gospodarczych i robotniczych. Podatek dochodowy będzie obniżony od 1 lipca o 6 pensów. Zasiłki na bezrobotnych, które były obcięte w okresie kryzysu gospodarczego, zostają od 1 lipca przywrócone do dawnej swej wysokości.

Pensje urzędników, które uległy w czasie kryzysu obcięciu, mają być zwiększone o 50 proc. obciętej sumy.

Rozpoczęcie rokowań węglowych w Londynie.

LONDYN. Angielsko-polskie rokowania węglowe rozpoczęły się w dniu wczorajszym.

Przedstawiciele przemysłów węglowych polskiego i angielskiego byli podejmowani śniadaniem przez rząd angielski.

Obecne rozmowy węglowe są prowadzone w tym celu, aby problem węglowy nie nastręczał żadnych trudności w czasie późniejszych polsko-angielskich rokowań o traktat handlowy, które rozpoczną się w Londynie w maju r. b.

Balonem podróżować będziemy wkrótce do Ameryki.

WESZYNGTON. Jeden z posłów demokratycznych złożył w Izbie reprezentantów projekt ustawy o komunikacji zapomocą sterowców pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a Europą. Projekt przewiduje udzielenie pewnej kompanji lotniczej pożyczki w wysokości 12 miljonów dolarów, które przeznaczone będą na budowę 2 sterowców o pojemności 700.000 stóp sześć. oraz na budowę lotniska w Stanach Zjedn.

Masy gór lodowych na północnym Atlantyku.

ST. JOHN. Załogi statków rybackich wracające z połowów na północnej części Atlantyku donoszą o licznych górach

---

FELJETON.

„Patrz Kościuszko na nas z nieba!“.

„Ciężko mi było wybierać się do was za morze, zostawiając ukochaną Ojczyznę okrytą żałobą spowodu mego wyjazdu—mówił generał Józef Haller. Licznie zebrani członkowie Kongresu Amerykańskiego słuchali z zapartym tchem. Cała Ameryka zamieniła się w słuch. Głośniki na Broadway'u powtarzały wiernie każde słowo znakomitego generała. Za wynajęcie pary słuchawek płacono na godzinę przed zapowiedzianą przemową 10 a nawet 20 dolarów”.

„Ciężko mi było jechać przez to morze, bo to i niewygoda i wogóle. Chociaż jedzenie na statku owszem, nie powiem... Pięć razy dziennie dawali, rano kakao z pianką, babką, jajka na twardo, a kto chciał to i na miękko, na obiad przekąska obowiązkowo, zupa niczego, dwa mięsa...”

Na sali Kongresu rozległo się charakterystycne pochrząkiwanie. Gen. Józef Haller zreflektował się i po chwili ciągnął dalej:

„Ale jak tu, do was, najmilsi, nie przyjeżdżać, kiedy, słyszę, Ameryka teraz w tarapatach i opałach, że niech Pan Bóg broni! Sam pan Roman Dmowski do Poznania mnie wezwał i powiada: „Jedź Józek za ocean i ratuj Amerykę, bo już z temi Amerykańcami krucho! Spadkobierca ideałów Kościuszki i Pułaskiego jesteś, mąż opatrznościowy można powiedzieć, więc jedź, bo bez ciebie zginą!” No, to wsiadłem na okręt i przyjechałem. Już na okręcie mi ludzie opowiadali, że tu u was jakieś nowe porządki żydowsko-masońskie zaprowadzają. że jakiś żydek Roosevelt katolików szykanuje i w żydowskich sklepikach kupować każe. Kubek w kubek to samo, co u nas! A wszystko przez to, że ducha w narodzie niema! Tak i w mojej ukochanej Ojczyźnie! Pakty jakieś pokojowe z bolszewikiem porobili, żeby wiarę w Polakach podkopać i czerwone miazmiaty ze Wschodu w zaplombowanych wagonach sprowadzać.

Dlatego właśnie takie u nas rozpasanie i rozluźnienie obyczajów, a i życie na wiarę, zgnilizna rodziny jako komórki, a także wciąż te dancingi, fokstroty, shimmy, charlestony i ta reforma seksualna! Zasłużonych zbawców Ojczyzny na emeryturę odsyłają, a w razie czego, jaka wojna, to znowu będzie: „Haller, zrób—no jeszcze jeden Cud nad Wisłą, bo bez ciebie marnie zginiem!” Więc też powiadam, że wszystko zło od masonów pochodzi i od tego, że w żydowskich sklepikach naród kupuje, zamiast do katolika iść, a żyd, wiadomo, zawsze oszuka, nacygani, nabierze, jak to słusznie mówi nasz poseł narodowy prof. Stanisław Stroński. Na żyda—sposób jeden. Sklepiki żydowskie w gazetach powymieniać, gdzie który jest i w nocy szyby kamieniami wybijać.

Tak u nas młodzież narodowa robi i żadne Protokóły Mędrców Syjonu nie pomogą. Instuktorów możemy wam przysłać ze Starego Kraju, co to już niejedną szybę wybili i niejeden raz w lochach i kazamatach za Narodową Sprawę cierpieli. Tylko tak się Ameryka od żydowsko-maońskiej zarazy uratuje, tak nam dopomóż Bóg i patrz Kościuszko na nas z nieba!”

Rozparty na wygodnej chmurce siedział sobie w niebie Tadeusz Kościuszko i słuchał przemowy generała Hallera, transmitowanej przez wszystkie radjo stacje amerykańskie. Usłyszawszy ostatnie wezwanie, spojrzał z nieba na salę Kongresu, zdjął słuchawki i odezwał się do siedzącego obok Pułaskiego:

— Nie wiesz, Kazik, co to za jeden ten Haller?

— Hallera go wi!—odparł niedbale Pułaski.—Pisali w „ABC”, że spadkobierca naszych ideałów. Zresztą, dlaczego ja mam wiedzieć? Od tego jesteś mason, żeby się w polityce orjentować. Wy, masoni, wszystko wiecie najlepiej. Zapytaj kogo z loży, czy ja wiem, Poniatowkiego, Dąbrowskiego, może stary Małachowski będzie coś wiedział!

A że właśnie Poniatowski w pobliżu przechodził, zerwał się Tadeusz Kościuszko ze swojej chmurki i ręce do ust przyłożywszy, krzyknął:

— Nie wiesz, książę, kto zacz ten Józef Haller?

Książę Józef wyjął z ust fajeczkę i odpowiedział krótko:

— Endek!

* * *

Nazajutrz rano do redacji „ABC” nieznany posłaniec przyniósł dziwny list pisany na staroświeckim pożółkłym papierze i ozdobiony czerwoną pieczęcią z wolnomularskiem emblematem. List przytaczamy w dosłownem brzmieniu, ponieważ redakcja „ABC” nie uważała za stosowne opublikować go na swoich łamach:

„Na zasadzie Dekretu z r. 1919 w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych, prosimy o zamieszczenie poniższego sprostowania.

Nieprawdą jest jakoby generał Józef Haller był uważany—jak podało „ABC” (№ 99)—za bezpośredniego spadkobiercę ideałów Kościuszki i Pułaskiego.

Natomiast prawdą jest, że generał Haller za spadkobiercę ideałów Kościuszki i Pułaskiego uważany nie jest, a w razie, gdyby się sam za takiego uważał, będziemy zmuszeni wystąpić przeciwko niemu na drogę sądową oraz zażądać natychmiastowego przeprowadzenia rewizji procesu spadkowego. (—) Tadeusz Kościuszko. (—) Kazimierz Pułaski.

Jerzy Paczkowski.

lodowych, które pojawiły się ostatnio na wodach oceanu na wysokości Nowej Funlandji. Jeden ze statków, który zderzył się z płynącą pod powierzchnią morza górą lodową uległ rozbiciu i załoga jego z trudem została uratowana przez inny statek.

Nie zaobserwowano dotąd na tym odcinku tak wielkiej masy gór lodowych, które po większej części płyną pod wodą, stanowiąc tem większe niebezpieczeństwo dla żeglugi. Ponieważ góry lodowe posuwają się ze znaczną szybkością w kierunku południowym, wszystkie znajdujące się w drodze między Ameryką a Europą parowce transatlantyckie otrzymały drogą radjową ostrzegawcze sygnały.

W kilku wierszach.

— Wobec ustąpienia dr. Władysława Mieczkowskiego ze stanowiska naczelnego dyrektora Banku Polskiego, rada banku powołała na to stanowisko dra Leona Barańskiego.

— Dnia 21 bm. przybywają do Moskwy dwie liczne wycieczki dziennikarzy łotewskich i estońskich w składzie najwybitniejszych publicystów i naczelnych redaktorów wszystkich największych pism łotewskich i estońskich. Dziennikarze bałtyccy zabawią w Z. S. R. R. około 2 tygodni.

— Niedawno mianowany biskup Berlina, Bares, otrzyma na najbliższym konsystorzu kapelusz kardynalski. Biskup Bares odznaczył się jako nieustraszony obrońca praw katolików niemieckich. Jego ostatni list pasterski odbił się głośnem echem w całych Niemczech.

— 25 b. m. w Wilnie obradować będzie międzynarodowa konferencja przedstawicieli kolei sowieckich i niemieckich. Tematem konferencji będą sprawy taryfowe w komunikacji polsko-niemiecko-sowieckiej.

— Statki „Stalingrad“ i „Smoleńsk“ wydostały się z lodów. Według przypuszczeń nie zdołają dotrzeć do zatoki Opatrzności. Projektowane jest przetransportowanie uratowanych rozbitków „Czeluskina“ przez łamacz lodów „Krasin“, który oczekiwany jest w zatoce Opatrzności w połowie maja.

— Odbyło się w Warszawie doroczne zebranie Rady Naczelnej Organizacji Pracy Obywatelskiej Młodzieży „Straż Przednia“.

— Onegdaj przeciągnęła nad Łodzią burza z piorunami, podczas której uległy porażeniu zdążające z pracy do domu dwie robotnice. Jedna z robotnic porażona została tak silnie, że w stanie bardzo ciężkim przewiezione ją do szpitala.

— Przebywający na kuracji w jednem z sanatorjów w Moskwie Dymitrow pracuje obecnie nad książką o hitlerowskich Niemczech i procesie lipskim.

Obwieszczenie Nr. 663-32.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. IV Stefan Stodółkiewicz zam. w Częstochowie przy ulicy N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw. niniejszem obwieszcza, że w dniu 14 czerwca 1934 r., o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, na pokrycie należności Józefy Głąb, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości składającej się z domu mieszkalnego, krytego papą, mieszczącego w sobie 1 pokój i kuchnię, wystawionego na gruncie Franciszka Rataja, położonej we wsi Ostrowy, gm. Dźbów, powiatu częstochowskiego.

Nieruchomość powyższa:

a) w wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki niema,

c) należy na prawie własności do Antoniny Motyl.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 700 złotych.

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. od sumy szacunkowej.

Akta wsprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 20 kwietnia. † Agnieszki
Wschód słońca o g. 4.41. Zachód o g. 18.47

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Członkowie Polskiej Akademji Literatury w grodzie podjasnogórskim. W nadchodzący piątek, jak już donosiliśmy, przybywają na Wystawę Książki Polskiej nestor naszych powieściopisarzy i prezes Polskiej Akademji Literatury, Wacław Sieroszewski, jeden z najwybitniejszych krytyków, Karol Irzykowski i najświetniejszy publicysta obozu prorządowego, Wincenty Rzymowski. Znakomici goście wezmą udział w wieczorze literackim, specjalnie urządzonym na ich cześć.

Z wystawy książki. Wystawa Książki Polskiej cieszy się coraz większą frekwencją. Wystawę zwiedza codziennie około 1000 osób z wybitną przewagą młodzieży szkolnej. Kwestja przedłużenia wystawy, ze względu na wzrastającą stale frekwencję, została już ostatecznie zdecydowana.

Egzamin wstępny do klasy pierwszej gimn. nowego typu. W związku z okólnikiem Min. W.R. i O.P. w sprawie organizacji roku szkolnego 1934-35 — Kuratorjum okr. szkolnego krakowskiego podaje do wiadomości, że: 1) podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego do klasy pierwszej według nowego ustroju będą przyjmowane przez odnośne dyrekcje szkół do 30 maja r. b. i 2) egzaminy pisemne do wspomnianej klasy odbywać się będą w dniach 15 czerwca po południu, a ustne 1—6 czerwca.

Nowe znaczki stemplowe. Zostały wypuszczone nowego typu znaczki stemplowe wartości: 3 zł., 1 zł. i 50 gr. Dotychczasowe znaczki stemplowe powyższych trzech kategorji mogą być używane tylko do dnia 15 maja 1934 r. włącznie. Nieużyte znaczki dawnego typu zostaną wymienione na znaczki stemplowe, będące w obiegu, w razie przedstawienia ich do wymiany w czasie od dn. 1 maja 1934 r. do końca maja 1934 r.

Nowe prawo celne od 1 listopada. Ministerstwo Skarbu wyda wkrótce nowe rozporządzeniu o postępowaniu urzędów celnych. Przepisy te określą procedurę clenia towarów w urzędach pogranicznych, składach wolnocłowych itp. Uwzględniają one potrzeby ruchu turystycznego, jak i ruchu podróżnych, przejeżdżających przez Polskę tranzytem. Jednolite prawo celne dla całej Polski zastosowane będzie od dnia 1 listopada.

Turystyczny rozkład jazdy wraz z kolejowym. W br. poraz pierwszy w Polsce wyjdzie specjalny rozkład jazdy, który obok urzędowego rozkładu kolejowego, będzie zawierał informacje o ruchu turystycznym w całej Polsce. Część techniczna mieścić więc będzie rozkład jazdy na linjach kolejowych, autobusowych, wodnych i lotniczych, a część turystyczna poda informacje o ważniejszych miejscowościach i ich okolicach turystycznych. Streszczenia tych informacyj podane będą również w językach francuskim, angielskim i niemieckim.

Ustawa o pomnikach. Ogłoszono ustawę, która zmienia dekret o zatwierdzaniu projektów pomników ze stanowiska artystycznego. Wedle przepisów nowej ustawy, kto wbrew dekretowi wznosi w miejscu publicznem pomnik, posąg lub figurę, wmurowuje lub zawiesza tablicę pamiątkową, albo dokonywa większych napraw lub przebudowy, podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł. Ustawa weszła w życie z dniem 18 bm.

Częstochowianie w zespołach pracy na Polesiu. Jutro z Częstochowy odjeżdża na Polesie 100 częstochowian, którzy znajdą zatrudnienie w zespołach pracy, zorganizowanych w szeregu miejscowości na Polesiu.

Zespół częstochowski wyruszy pod kierunkiem inspektora p. A. Plissa, który w sprawie wyjazdu partji częstochowskiej przybył już do naszego miasta.

Stan bezrobocia. Podług danych oficjalnych tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazało w całym kraju na 14 b.m. 381,444 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 5,404 osób.

Strajk 600 szewców chałupników trwa. Tragiczna wprost jest sytuacja licznych w naszem mieście szewców-chałupników, pracujących dla magazynów obuwia. Magazyny te płaciły chałupnikom 1 zł. 50 gr. do 2 zł. za uszycie pary butów, przyczem szewcy dodawać musieli własne gwoździe itp. dodatki, koszt których wynosi 30 groszy. Ten niesłychany wyzysk wywołał zbiorowy protest wszystkich częstochowskich szewców-chałupników, których jest w naszem mieście około 600. Słusznie domagają się oni podwyżki.

Związek zawodowy pracowników szewskich zwrócił się o interwencję do inspektora pracy. Onegdaj odbyła się konferencja z udziałem chałupników i właścicieli magazynów. Konferencja nie dała żadnego rezultatu wskutek nieustępliwego stanowiska pracodawców, którzy na żadną, najmniejszą nawet pod wyżkę nie zgadzają się. Wobec tego szewcy - chałupnicy rozpoczęli strajk Strajk trwa w dalszym ciągu.

Ogrody działkowe. W sobotę, 21 bm. o godz. 18 w sali Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych R. P. (Al. Wolności 3-5) prezes T-wa Ogródków Działkowych w Częstochowie, p. inż. A. Szufleta wygłosi odczyt na temat „Ogrody działkowe“. Odczyt ten jest zapoczątkowaniem popularyzacji idei ogrodów działkowych wśród pracowników umysłowych, którzy w dotychczasowym rozwoju ogrodów działkowych na terenie m. Częstochowy nie wzięli udziału, a współpraca ich dla T-wa Ogródków Działkowych jest nadzwyczaj pożądana. Wstęp bezpłatny.

Koncert p. Borkowskiej i orkiestry 27 p. p. Zapowiedziany koncert symfoniczny orkiestry 27 p. p. z udziałem p. Stefanji Solarczyk-Borkowskiej, b. uczennicy Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego, odbędzie się w sali Straży Ogniowej, w niedzielę, dnia 22 bm., a nie, jak było mylnie podane, 21 bm.

P. Solarczyk-Borkowska wykona koncert fortepianowy G-moll Mendelsohna z towarzyszeniem orkiestry.

Bilety w cenie od 2 zł. do 30 gr. do nabycia w cukierni „Roma“ oraz przy kasie w dniu koncertu.

Część dochodu z powyższego koncertu przeznaczona jest na bezrobotnych.

Z teatru kameralnego.

Dziś, w czwartek o godz. 19.30 „Swierszcz za kominem“, poprzedzony odczytem p. kom. Madeyskiego oraz senatora Milana Popovica. Przedstawienie to zostało zorganizowane przez Tow. Polsko-Jugosłowiańskie. Wstęp za zaproszeniami. Kasa teatru czynną nie będzie.

Piątkowe przedstawienie „Swierszcz za kominem“ zakupione zostało przez gimn. S. S. Nazaretanek. Początek o godz. 20. Pozostałe bilety będą do nabycia od godz. 19 w kasie teatru.

W przygotowaniu świetna komedja Berra i Verneuilla „Szkoła podatników“. Premjera w przyszłym tygodniu.

„Swierszcz za kominem“ grany będzie tylko do niedzieli 22 bm.

Przemyt brzytew i nożyczek. W pobliżu Częstochowy zatrzymany został mieszkaniec wsi Trzepizury, Franciszek Kowalik, przy którym znaleziono 4 i pół tuzina brzytew i 3 tuziny nożyczek, pochodzących z przemytu. Towar skonfiskowano, a Kowalika pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Przytrzymany przemyt K. wiózł do Częstochowy, gdzie miał go dostarczyć swym klijentom.

OGŁOSZENIE PRZETARGOWE.

Zarząd Miejski w Częstochowie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie ułożenia 13.800 m² chodnika z płyt betonowych zwykłych i klinkieru 5.600 mtr² z materjałów miejskich oraz wjazdów 330 mtr.² z kostki kamiennej z materjałów przedsiębiorcy **na dzień 30 kwietnia 1934 roku.**

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferty na budowę chodników i wjazdów, należy składać wraz z pokwitowaniem Kasy Miejskiej na wpłacone wadjum przetargowe w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5% oferowanej sumy i podpisanem projektem umowy w Wydziale Technicznym Zarządu Miejskiego pokój Nr. 2 do godz. 12-tej dnia 30 kwietnia 1934 roku.

Otwarcie ofert nastąpi o godz. 12-ej 15 m. w głównym budynku Zarządu Miejskiego pokój Nr. 15.

Kosztorysy ślepe, warunki techniczne i projekty umów można otrzymywać w Wydziale Technicznym (pokój Nr. 9) w godzinach od 9 do 12-tej za opłatą 5 złotych od dnia 19.IV. r. b.

W razie powierzenia robót wwina Firma przed podpisaniem umowy przedstawić pisemny dowód stwierdzający, że dokonała subskrybcji obligacji 6% Pożyczki Narodowej, oraz zaświadczenie wpłaty bieżącej raty pożyczki.

Miejski Zarząd w Częstochowie zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, prawo unieważnienia przetargu bez podania powodu lub zlecenia robót w zmienionym zakresie.

TYMCZASOWY PREZYDENT MIASTA

(—) Jan Mackiewicz.

Delegaci z Częstochowy na zjazd Związku Legjonistów. W dniach 21—22 b. m. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd delegatów Zw. Legjonistów.

Z ramienia częstochowskiego oddziału Związku Legjonistów wyjeżdżają na zjazd prezes zarządu powiatowego, p. dyr. Wacław Kobyłecki i p. Wacław Swięcki

100 lat „Pana Tadeusza“. Staraniem Koła Polonistów oraz Samópomocy szkół średnich dnia 21 w sobotę, w sali Gimn. H. Sienkiewicza odbędzie się „Wieczornica“ poświęcona setnej rocznicy powstania „Pana Tadeusza“. W programie: deklamacje, śpiewy chóralne oraz obrazki sceniczne. Reżyserja p. J. Orchonia artysty Teatru Kameralnego.

Koncerty Marynarki Wojennej. Wczoraj o godz. 10 przybyła do Częstochowy, zgodnie z zapowiedzą, orkiestra reprezentacyjna Marynarki Wojennej. Na dworcu serdecznie powitali naszych marynarzy przedstawiciele władz i organizacyj, poczem orkiestra udała się na plac magistracki, gdzie dała bezpłatny koncert. O godz. 13 odbył się w wypełnionej szczelnie sali kina „Luna“ koncert dla młodzieży szkolnej. Po spożyciu obiadu marynerze udali się na zwiedzenie miasta Wieczorowy konocert w sali Straży Ogniowej zgromadził całą elitę umysłową naszego miasta. Recenzję tego koncertu podamy w numerze jutrzejszym.

Brzytwą poderżnął sobie gardło. Wojciech Obrączka, lat 55, zam. przy ul. Srebrnej, w stanie chwilowego zamroczenia świadomości, spowodowago zapewne zbytniem nadużyciem alkoholu, targnął się wczoraj około godz. 32 na swe życie, podrżynając sobie gard ło brzytwą. Desperat usiłował zadać sobie jeszcze kilka ran, na szczęście jednak zamiar spostrzegli w porę domownicy i wyrwali mu brzytwę. Obrączkę przewieziono do szpitala Panny Marji. Stan jego nie budzi obaw.

Dziecko przyszło na świat na sali sądowej. Niezwykłe wydarzenie miało miejsce wczoraj na sali sądu grodzkiego, na wokandzie którego znalazła się sprawa mieszkanki wsi Nierada (gm. Rększowice), Michaliny Pyrkosz oskarżonej o przechowywanie sacharyny pochodzącej z przemytu.

Na kilkanaście minut przed rozprawą oks. Pyrkoszowa zjawiła się na sali sądowej. Na pierwszy rzut oka poznać można było, że znajduje się ona w ostatnim okresie ciąży. W pewnej chwili Pyrkoszowa osunęła się całym ciężarem ciała na ręce siedzącej w pobliżu kobiety, wydając przeciągły jęk. Zapanowała ogólna konsternacja, którę przerwał woźny sądowy, wyprowadzając Pyrkoszową ze sali. Po upływie kwandransu nastąpiło rozwiązanie. Nowy obywatel, który przyszedł na świat w poczekalni sądu, jest płci męskiej.

Wobec takiej sytuacji sprawa została odroczona.

Komunistka z Częstochowy przed sądem w Krzemieńcu. Sąd okręgowy w Równem na sesji wyjazdowej w Krzemieńcu rozpatrywać będzie w poniedziałek, 23 bm. sprawę kilkunastu wybitnych działaczy komunistycznych. Wśród oskarżonych o robotę wywrotową znajduje się mieszkanka Częstochowy, Ruchla Holender, nauczycielka ludowa.

—Znowu kradzież roweru. P. Janowi Piekarniakowi (Długa 33) nieznany złodziej skradł z korytarza domu rower męski, wart. około 30 zł.

Zgubiono legitymację Kasy Chorych Nr. 52549, na imię Izrael Horowicz. 551.

Program przyjęcia akademików literatury.

Jak już donosiliśmy, w piątek, 20 bm. o godz. 10.48 przyjeżdżają do naszego miasta na Wystawę Książki Polskiej członkowie Polskiej Akademji Literatury.

W związku z tem odbyło się wczoraj w magistracie zebranie, na którem ustalono następujący program przyjęcia znakomitych gości:

O godz. 10.48 uroczyste powitanie na peronie dworca kolejrwego. Przemówienia wygłoszą: tymcz. prezydent miasta, p. Mackiewicz, prezes Związku Legjonistów, dyr. Kobyłecki i przedstawiciel okręgowego syndykatu dziennikarzy w Częstochowie.

Po powitaniu goście udadzą się na wystawę książki, gdzie będą równocześnie podejmowani. O godz. 18 w lokalu teatru kameralnego młodzież szkolna z klas najstarszych powita akademików literatury, przyczem wręczy seniorowi naszej literatury, Wacławowi Sieroszewskiemu kwiaty.

O godz. 18.30 rozpocznie się zapowiedziany wieczór literacki, na który złożą się: słowo wstępne Wacława Sieroszewskiego, oraz prelekcje Kerola Irzykowskiego i Wincentego Rzymowskiego.

O godz. 20-tej znakomici goście zamierzają opuścić Częstochowę. Spodziewać się należy, że komitet przyjęcia nakłoni ich, by pozostali na przedstawieniu „Swierszcza za kominem“.

Na froncie wyborczym.

Częstochowa przed wyborami do Rady Miejskiej.

P. wojewoda kielecki rozpisał już wybory do Rady Miejskiej w Częstochowie. W związku z tem na terenie wszystkich organizacyj politycznych podjęte zostały przygotowania do wyborów, wszędzie czynione są pierwsze kroki przy formowaniu list, w poszczególnych okręgach. Po ich zgłoszeniu Główna Komisja Wyborcza w terminie 34-dniowym od daty ogłoszenia publicznego wyborów, poda do wiadomości powszechnej wszystkie listy kandydatów na radnych, które uznane zostały za ważne. Równocześnie obwieszczenie będzie zawierać numery list, dzień oraz czas i lokal w którym głosowanie dla wyborców danego okręgu będzie się odbywać. Nowe przepisy wprowadzają w trybie głosowania niezmiernie doniosłą zmianę, ustalają bowiem czas głosowania od godziny 9 rano do 7 wieczorem. Nie trzeba dodawać, że tego rodzaju udogodnienie, mające na celu przedewszystkiem umożliwienie udziału w głosowaniu wszystkim uprawnionym, ma kolosalne znaczenie.

W Magistracie praca nad przygotowaniem list wyborczych znajduje się w pełnym biegu. Biuro przygotowania list, pozostające pod kierownictwem p. inż. R. Wróbla wczoraj po przeprowadzeniu próby zaangażowało 80 osób, które za trudnie zostaną przy sprawdzaniu list na mieście, oraz uzupełnianiu ich i sprawdzaniu.

W ciągu dnia dzisiejszego zaopatrzenie w odpowiednie legitymacje pracownicy biura przygotowania list wyruszą na miasto. Czeka ich niezmiernie ważny odcinek pracy przygotowawczej do wyborów i dlatego każdy obywatel, każdy właściciel nieruchomości w zrozumieniu jaknajlepiej pojętego obowiązku obywatelskiego powinien udzielić zgłaszającemu się potrzebnych wskazówek i wyjaśnień

Nikt nie powinien utrudniać pracy zaangażowanym ludziom, tembardziej, że mają oni do sprawdzenia około 62 tysięcy nazwisk osób uprawnionych do głosowania.

Na dzień 22 b. m. wyznaczone zostało pierwsze posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej z przewodniczącym sędzią Zygmuntem Trzcińskim i jego zastępcą rejentem Zygmuntem Jarczewskim.

Osaczony przemytnik zabarykadował się w domu.

Od dłuższego już czasu pod ścisłą obserwacją straży granicznej pozostawał znany przemytnik, 28-letni Henryk Ujma z pobliskiego Błeszna. Wiadomo było, że Ujma stale przemyca różne towary z Niemiec i sprzedaje je w Częstochowie i najbliższej okolicy.

Sprytny Ujma działał z niezwykłą ostrożnością, trudno więc było schwytać go na gorącym uczynku. Mimo urządzanych nań niejednokrotnie zasadzek, zawsze potrafił umknąć pułapki.

Dopiero wczoraj długo nieuchwytny przemytnik wpadł w ręce funkcjonarjuszy straży granicznej, którzy osaczyli go w mieszkaniu jednego z krewnych w Rakowie.

Miało to miejsce w następujących okolicznościach:

Straż graniczna otrzymała poufną informację, że Ujma przemycił z Niemiec większą ilość sacharyny i zamierzają przewieźć do Rakowa, gdzie mieli nań oczekiwać stali jego odbiorcy.

I rzeczywiście. Ujma wsiadł na rower, zabierając również żonę swą Annę, która ukryła sacharynę w ilości kilkunastu kilo pod chustkę i w innem, niedostępnem dla oka ludzkiego ukryciu Para przemytnicza przyjechała do Rakowa, gdzie, by nie wzbudzać podejrzeń, Ujmowa wręczyła mężowi sacharynę, sama zaś ulotniła się.

Ujma udał się z przemytem na umówione z odbiorcami miejsce, gdzie jednak tranzakcja nie doszła do skutku, gdyż cena, jaką podał przemytnik okazała się dla odbiorców zbyt wysoką.

Pertraktacje dalsze toczyły się już w mieszkaniu krewnego Ujmy, dokąd przeniesiona została sacharyna.

W międzyczasie funkcjonarjusze straży granicznej otoczyli dom, poczem usiłowali wkroczyć do mieszkania. Zostali jednak spostrzeżeni przez Ujmę, który zabarykadował się w mieszkaniu i oświadczył, że żywcem nie da się ująć.

Nie zważając na te groźby strażnicy rozpoczęli szturm, wybili szyby, wywarżyli po dłuższej chwili drzwi i wtargnęli do mieszkania w momencie, gdy Ujma usiłował zniszczyć część przemytu rzucając sacharynę do wiadra, napełnionego wodą. Zamiarowi temu przeszkodziła straż graniczna, która przeprowadziła rewizję i znalazła ukrytą w łóżku pozostałą część sacharyny.

Ujmę, który stawiał silny opór, nie pozwalając się aresztować, przekazano władzom sądowym. Sacharynę w ilości kilkunastu kilo skonfiskowano. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto również odbiorców przemytu.

Za bezprawne korzystanie z pomocy lekarskiej Kasy Chorych. Stanisław Marendowski (Lubelska 3) zatrudniony był jako robotnik przy robotach miejskich i w związku z tem ubezpieczony był w Kasie Chorych Jako ubezpieczony posiadał książkę Kasy.

Przyjacielem Marendowskiego był 28-letni Józef Wawrzak, dawniej zamieszkały w Częstochowie, obecnie zaś w Rędzinach.

Wawrzak powołany został w ub. roku do wojska na ćwiczenia rezerwy. Po powrocie z ćwiczeń Wawrzak zachorował, a nie posiadając funduszów na leczenie się, pożyczył sobie książkę Kasy Chorych od przyjaciela i na jej pod stawie korzystał z bezpłatnej pomocy lekarskiej Kasy. Wawrzak leczył się skrupulatnie, to też koszty jego leczenia wyniosły, jak się później okazało, aż... 370 zł.

„Kombinacje“ te wyszły po pewnym czasie na jaw i obaj przyjaciele zawędrowali przed kratki sądowe

Sąd grodzki skazał wczoraj Marendowskiego i Wawrzaka po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 3-ch, ze względu na ich dotychczasową niekaralność. Nadto sąd zasądził solidarnie od obu oskarżonych na rzecz Kasy Chorych 370 zł.

Z RADOMSKA.

— „Powitanie wiosny“. Zarząd młodzieży, zjednoczonej w Kole Pozasz. P. C. K. w Radomsku, zaprasza wszystkich sympatyków na zabawę taneczną p. n. „Powitanie wiosny“, która odbędzie się 21 bm. o godz. 20-ej w sali kasyna fabryki „Thonet Mundus“.

Dochód z zabawy zostanie przeznaczony na pomoc dla najbiedniejszych.

— Sprawozdawcze walne zebranie straży ogniowej W środę, 25 b. m. o godz. 19-ej odbędzie się w sali teatru „Kinema“ sprawozdawcze walne zebranie Straży Ogniowej w Radomsku.

Na porządku dziennym znajduje się b. wiele ważnych spraw.

Straszna zbrodnia na tle zatargu o majątek.

Między mieszkańcami wsi Golonki, gm. Radziechowice, Janem Stefankiem, Wacławem Smuszyńskim i Stefanem Rochowskim istniał oddawna spór majątkowy. Stefanowi Rochowskiemu należała się część majątku po ojcu, lecz krewni jego wspomniani Stefanek i Smuszyński nie chcieli go dopuścić do podziału. Na tem tle istniały od dłuższego czasu nieporozumienia. Sprawa oparła się o sąd okręgowy, a następnie o urząd rozjemczy, w rezultacie czego należną część Rochowskiemu przyznano.

W chwili, gdy Rochowski przystąpił do uprawy przyznanej mu części, Stefanek i Smuszyński wszczęli z nim bójkę, podczas której Rochowski został przez krewniaków tak dotkliwie pobity, iż zbroczony krwią padł na ziemię. Stefanek leżącego na ziemi ugodził widłami w plecy, łamiąc mu przytem kręgosłup.

Przybyli na miejsce bójki sąsiedzi uwolnili Rochowskiego z rąk zbrodniarzy i przewieźli ciężko rannego do szpitala w Radomsku, gdzie po kilku godzinach w strasznych męczarniach zmarł.

Zawiadomiona policja aresztowała zbrodniarzy i osadziła w areszcie.

Wypadek ten wywołał w okolicy wstrząsające wrażenie.

Zbrodniarzy nie minie zasłużona kara.

— Odebrać można. Znalezioną w dniu 10 b. m. na ul. Długiej portmonetkę, zawierającą 63 gr. prawy właściciel odebrać może w komisarjacie P.P. w godzinach urzędowych.

— Okradła swą chlebodawczynię. P. Apolonja Rydz (Wilsona 17) zgłosiła w komisarjacie policji, że służąca jej korzystając z nieobecności domowników, skradła damski zegarek, su kienkę oraz pantofle wartości około 90 zł.

Rydz po dokonaniu kradzieży zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła za nią pościg.

NOTATNIK.

Tego jeszcze nie było!

O czem mówią w Częstochowie wróble na dachu? O Wystawie Książki.

Każdy patrzy w odrobinę nieczytelny afisz Wystawy, jak sroka w kość.

Wszyscy ciągną na Wystawę, jak słonki.

Kto nie chce zostać dudkiem — zwiedza Wystawę

Mogą nie ujrzeć Wystawy ci, co wybierają się na nią, jak sejki za morze.

Gdzie można spędzić najmilej czas i spotkać wszystkich znajomych? Oczywiście na Wystawie Książki.

Wystawa lutuje, spaja i klei znajomości.

Rewja mód, najelegantsze panie — na Wystawie Książki.

Kiedy kobieta może bez przeszkody wejść ile razy zechce do celi paulińskiej? Tylko podczas Wystawy Książki.

Gdzie już śpiewają słowiki? Nie w parkach podjasnogórskich lecz w tomikach poezji, które można nabywać na Wystawie Książki.

Kochasz się w wojskowych? Zwiedź eksponaty Głównej Księgarni Wojskowej. Trzymasz się w stosunku do oficerów z rezerwą? Kup w całości „Bibljotekę oficera rezerwy".

Bogaty jest dział sportowy. Wystawa chcąc udostępnić nawet turystykę wysokogórską urządziła czytelnię czasopism na piętrze, dokąd prowadzą specjalnie strome schody. Dla nowicjuszów jednak powinny być stanowczo klamry i liny. To są jedyne „Rysy" na tej pięknej imprezie. W sąsiedztwie tych „wierchów" zainstalowano także „Ganek" (wydawnictwa spółdzielcze). Szkoda, że komitetowi nie dopisał jekiś „Czarny Staw". Jest tylko Leopold Staff — szukaj w dziale poezji.

Szanujący się antysemita tłoczy się wokół gabloty gminy żydowskiej.

Żaden Częstochowianin nie wybiera się na fiordy, odkąd może na Wystawie nabyć F. Goetla „Wyspę na chmurnej północy" i „Serce lodów". Częstochowianki płonące z b y t s i l n i e ogniem namiętności sięgają po wydawnictwa Straży Pożarnej.

Książka czyści zaśniedziałe mózgi, jak „Sidol" metale. Daje polor jak „Tryks". Wzmacnia jak Ovomaltina. Cukier krzepi — książka lepiej. Czytanie książek znakomicie konserwuje włosy, broni przed łupieżem, łojotokiem, wypadaniem i siwizną — wiadomo przecież od wieków, że mądra głowa nie łysieje.

Książki nie należy się lękać. „Mole książkowe" nie niszczą futer. Z książkami niema kłopotu. Książka nie je, nie pije, a żyje. Gdzie książek sześć tam niema co jeść. Lecz mógłbym przysiąc, że tam dostatek, gdzie książek tysiąc. Lepiej nie dojeść, niż nie doczytać. Uśmiechnij się! Życie jest piękne, póki są książki. Pereat mundus, byle były książki. Stare książki, stare wina.

„O czem się nie mówi?" O książce. „O czem się i myśleć nie chce?" O książce. To „Skandal (w Wesołych Bagniskach)", jeśli ktoś nie lubi książek! „O czem każda panna przed zamążpójściem wiedzieć powinna?" O Wystawie Książki. Wystawa Książki — tylko dla dorosłych. Każdy „Z dnia na dzień" nabywa nowe książki. „Uroda życia" — książka. „Miłość, młodość, awantura" — to książka. „Kucharz doskonały" — to też książka.

„Quo vadis?"—na Wystawę Książki.

— — — — — —

— Odkąd pan dostał takiego kręćka? — zatelefonował do mnie redaktor po otrzymaniu tego rękopisu.

Chciałem odpowiedzieć:

— Od czasu Wystawy Książki.

W porę ugryzłem się w język. Byłoby to bowiem jedno jedyne rozminięcie się z prawdą w tym feljetonie.

WA-KU.

Wybryki łobuzów władze powinny ukrócić!

Co roku z nastaniem wiosny powraca nieodmienną kolejką na porządek dzienny sprawa bezpipczeństwa przechodnia na ulicy i w parkach czy ogrodach miejskich. Co roku — pokreślaliśmy to — sprawa ta staje się aktualna. Pierwsze dni cieplejsze ledwie zdołały spowodować w parkach i plantach trochę nieśmiałej jeszcze zieleni, a już czytelnicy naszego pisma, którzy po całodziennej pracy chcą odpocząć wieczorem w naszych parkach, donoszą nam o skandalicznych wprost wybrykach band wyrostków, które ufając bezkarności zaczepiają przechodniów, a zwłaszcza same kobiety i w sposób jaknajbardziej natarczywy i ordynarny nie tylko obdarzają każdą stekiem najordynarniejszych wyrazów ale poprostu zatrzymują upatrzoną ofiarę swą. Te i temu podobne wypadki zdarzają się zatrważająco często zwłaszcza w parku Stasica, który grupy wyrostków objęły w niepodzielne posiadanie.

W ub. niedzielę wieczorem cały szereg ławek w alei głównej i bocznych zajęli łobuzi najróżnorodniejszego autoramentu, którzy każdą prawie kobietę witali obrzydliwie nieprzyzwoitemi wyrazami lub też chamskiemi epitetami. Ośmieleni bezsilnością kobiet napastnicy nie oszczędzali nikogo, a wobec jednego z panów, który stanął w obronie napadanych, łobuzerja stanęła gotowa do bójki i na drodze, kto wie czy mu rozprawy nożowej dochodziłaby dla siebie satysfakcji.

Tego rodzaju wypadki niechaj staną się w obliczu zbliżającej się wiosny znakiem ostrzegawczym, że bezpieczeństwo obu naszych parków nie odpowiada elementarnym wymaganiom w tym względzie i władze bezpieczeństwa powinny wyciągnąwszy konsekwencję ustanowić w parkach specjalne posterunki policyjne, lub też kontrolę policyjną, która miałaby za zadanie czuwać nieustannie nad stanem bezpieczeństwa w naszych parkach i temsamem uniemożliwić łobuzerskie wybryki podejrzanemu elementowi.

Wydanie odnośnych zarządzeń w tej mierze jest kwestją palącą w przededniu wiosny i lata.

Wybryki łobuzów władze muszą ukrócić.

OBRAZKI SĄDOWE.

Co pan tu robi?

Bramy domów są szalenie podobne do siebie. Klatki schodowe również. Nic więc w tem niema dziwnego, że p. Antoni Szczygieł, zamiast do swego mieszkania trafił o dwie bramy dalej, do mieszkania p. Benjamina Lemberga.

P. Antoni nie był sam. Prowadził ze sobą kolegę, Kazimierza Konopkę. Obydwaj byli mocno podchmieleni i szli, żeby w domowem zaciszu zakończyć ostatnią butelkę.

— Co panowie chcą? — spytał przerażony p. Benjamin.

— Jakto co chcemy? — oburzył się p. Antoni. — Pana się chciałem spytać, co pan tu robisz? I jakiem prawem pan tu wlazł?

P. Benjamin z przerażeniem spoglądał na dwóch pijanych, którzy wtargnęli do jego mieszkania i ze strachem zaniemówił.

— Gadaj pan, co pan tu robisz? — dopytywał się p. Antoni...

— Ja... ja... ja...

— Co znim będziesz gadał — poradził p. Kazimierz. — Pewno złodziej. Daj mu w łeb i wyrzuć go na schody. Poco się masz potem po sądach tłuc?

— Masz rację, — zgodził się pan Antoni. — Wsypiemy mu zdrowo, żeby mu się na drugi raz odechciało do cudzych mieszkań zakradać.

— Nie! — zaproponował kolega. — Patrz jaki on blady! Trza go prędzej wylać, bo nam atmosferę zanieczyści.

Strzelił p. Benjamina w ucho, z drugiej strony poprawił i wypchnął na schody.

— Jak cię jeszcze raz złapię — oświadczył — to więcej dostaniesz.

Następnie obydwaj panowie dokończyli butelkę wódki i zaczęli układać się do snu.

P. Antoni dziwił się trochę, że żony w domu niema i że mieszkanie takie jakoś zmienione, ale rozmyślania przerwało mu wejście policjanta, który obydwóch panów odprowadził do komisarjatu.

— Zwykła pomyłka pod alkoholem — tłumaczyli się w jakiś czas potem przed sądem grodzkim. — Ulicę znaleźliśmy właściwą. Tylko względem domu zaszła pomyłka.

Tydzień aresztu — brzmiał wyrok sądu.

Z KRAJU.

Bójka towarzyszy podróży pozbawiła pasażerkę — oka.

Drogą z Kielc do Daleszyc jechała furmanka z kilkunastu pasażerami z jarmarku. — We wsi Belno pomiędzy dwoma pasażerami a furmanem wynikła sprzeczka o zapłatę. Sprzeczka zamieniła się w bójkę, w której wzięło udział kilku osobników ze wsi.

Poturbowali oni pasażerów furmanki, a m. in. Stefanję Ziembę z Kielc, która uderzona została kamieniem tak nieszczęśliwie, że postradała oko. Dochodzenie prowadzi policja.

Siostra zamordowała siostrę.

Policja aresztowała Helenę Klankowską, żonę zamożnego gospodarza ze wsi Okaleń pod Rypinem, pozostającą pod zarzutem zamordowania swej niewidomej siostry 31-letniej Genowefy Kędzierskiej,

Klankowska wyprowadziła niewidomą Kędzierską do lasu i tam zadała jej szereg ran nożem i kijem, poczem sądząc, że siostra już nie żyje, zabrała jej chustkę, buciki i 12 zł. poczem udała się do domu.

Konającą Kędzierską znaleźli przechodnie i dali znać policji. Niewidoma zdołała jeszcze złożyć zeznania, poczem przewieziona do szpitala zmarła w poczekalni.

Ojciec wtrącony do więzienia

przez dziecko—z namowy babci.

W sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpatrywano sprawę Bolesława Topczewskiego oraz Mieczysława Różalskiego, skazanych przez I ą instancję na 8 lat więzienia wespół z żoną Topczewskiego, Marją, skazaną na 5 lat więzienia za udział w fabrykacji fałszywych monet.

Władze bezpieczeństwa otrzymały informacje, że Różalski zajmuje się srebrzeniem falsyfikatów. Rewizja wykryła u niego 1.850 zł. fałszywego bilonu.

Ustalono, że monety do srebrzenia przyniosła Marja Topczewska. Aresztowana Topczewska przyznała się, że pieniądze otrzymała od jakiegoś żyda w celu posrebrzenia u Różalskiego. Była w krytycznych warunkach, maltretowana przez męża-pijaka i złakomiła się na nielegalny zarobek.

W toku śledztwa 11-letnia córeczka Topczewskich zeznała, że ojciec zmuszał ją biciem do noszenia pieniędzy Różalskiemu, wobec czego aresztowano również Topczewskiego.

Dziewczynka poddana została badaniu przez psychologa prof. Baleya, który stwierdził, że wykazuje ona specjalną skłonność do pogrążania ojca.

Sprawa w II-iej instancji przyjęła niespodziewany obrót, gdyż okazało się, że dziewczynka działała za namową rodzonej matki Topczewskiego, która za wszelką cenę dążyła do wtrącenia swego syna do więzienia, uklękła i modliła się, by nigdy nie wyszedł z kryminału.

Sąd apelacyjny nie dał wiary zeznaniom małej Topczewskiej i Bolesława Topczewskiego uniewinnił. Marji Topczewskiej zmniejszono karę do 2 lat, a Różalskiemu do 3 lat więzienia.

Setki osób

ofiarą sprytnego oszusta.

Niezwykłą ofarę wykryto w Sosnowcu, gdzie przez kilka miesięcy uprawiał szantaż na dużą skalę niejaki Posker, który przy ul. Wspólnej 10 założył fikcyjne biuro.

Posker ogłaszał w miejscowej i pozamiejscowej prasie, że poszukuje za kaucją urzędników i ekspedjentów oraz pracowników do administracji. W krótkim czasie Posker otrzymał setki zgłoszeń, zarówno osobistych, jak i w drodze korespondencji, przyczem od każdego pobierał kaucję w wysokości 200 — 500 zł., przyczem zawierał umowę, a na przyjętą gotówkę wystawiał bezwartościowe weksle.

Posker udawał dziennikarza, był bowiem kiedyś współpracownikiem „Gońca" w Zawierciu i „Ostatnich Wiadomościach" od paru zaś miesięcy przedstawicielem firmy „Kafol" we Lwowie.

Zgłaszających się miał on rzekomo zatrudnić częściowo w wymienionej firmie, głównie zaś w administracjach rzekomo przez siebie wydawanych pism: „Wiadomościach Turystycznych" i „Głosie śląskim". Krętactwa oszusta trwały około trzech miesięcy, aż wreszcie jeden z zaangażowanych doniósł o nim policji. Za pierwszem zgłoszeniem poczęły wpływać inne tak, że wreszcie sprawą zajął się wydział śledczy i we wtorek został Posker aresztowany.

Sledztwo ujawniło, że oferty napływały do Poskera z całej Polski i jest ich tak wiele, że na razie trudno ustalić, jakie kwoty Posker przywłaszczył sobie od bezrobotnych.

Wśród poszkodowanych znajduje się również kilka osób z Częstochowy.

Dochodzenie trwa.

Mali gangsterzy wielkiej Warszawy

Zdawałoby się, że po zlikwidowaniu band Tasiemki, Zubowicza i Łokietka, — drobni handlarze Warszawy spokojnie mogą prowadzić swoje przedsiębiorstwa bez potrzeby okupywania się terorystom. Tak jednak nie jest. Teror w dalszym ciągu kwitnie w Warszawie, a w szczególności na przedmieściach. Bandyci zmienili tylko metodę. Nie działają napozór całemi grupami, lecz tylko pojedyńczo, tak, że w razie chwytania takiego opryszka rozgłos jest mniejszy, sprawa sądowa następuje tylko z prywatnego oskarżenia, kara jest niewielka, bo całe przewinienie

wygląda na nieporozumienie, na żart. Oto bowiem, jak odbywa się to wymuszenie:

Wchodzi taki przyjemniaczek do sklepu, w momencie kiedy niema klientów i każe sobie dać paczkę papierosów albo pożyczyć złotówkę. Sklepikarz już orjentuje się z kim ma do czynienia, ponieważ wie, że jego właśnie sklep jest pod „ochroną“ tego właśnie gangstera. Nic więc dziwnego, że nie odmawia. Drugi raz w tym samym dniu bandyta nie przyjdzie. Niema też obawy, żeby odwiedził go bandyta z innego okręgu. Tego rodzaju „brudna” konkurencja wogóle się nie zdarza.

Gorzej, jeżeli kupiec odmawia papierosów i złotówki. Gangster przychodzi w towarzystwie kompana, niby knpują towar, pod błahym pozorem wszczynają awanturę, przyczem niszczą część towaru. Jeżeli kupiec jest na na tyle nieroztropny, że sprawę odda do policji, to po kilku dniach zeznania swe odwołuje. Opryszki mają bowiem sposobność, żeby go „przekonać”, że niewłaściwą wybrał drogę.

Pod podobnym terorem pozostają i kawiarenki podmiejskie. Tutaj już zjawia się cała „ferajna” a nie poszczególny osobnik. Właściciel kawiarni choćby nie miał prawa na wyszynk wódki, musi postawić wódeczność i „zagrychę”, a niejednokrotnie też i dodać parę złotych na największego „hojraka”. Próba zainteresowania policji kończy się zdemolowaniem lokalu i nieraz fizjognomji właściciela.

Tak więc warszawscy „tasiemkarze” nie porzucili zajęcia tylko zmienili metody.

Ohydna zbrodnia pod Jarocinem.

Okolica Jarocina została wstrząśnięta wiadomością o wykryciu potwornego morderstwa, którego ofiarą padła służąca Apolonja Gawrońska z Poręby.

Dochodzenia w tej sprawie trwały przez dwa tygodnie, aż wreszcie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem i mordercy zostali ujęci. Gawrońska, pracująca jako służąca u rolnika Hauera w Porębie, w święta Wielkanocne odwiedziła swoją rodzinę w Solankach pod Jarocinem. Wieczornym pociągiem powróciła do Wojciechowa i od tej chwili wszelki ślad po niej zaginął.

Przypuszczano, że popełniła samobójstwo, lecz policja prowadziła energiczne śledztwo i poszukiwania Na podstawie wstępnych dochodzeń aresztowano Niemca, Adolfa Eisenbrauera, który wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się do współudziału w zbrodni, wskazując na Ottona Wilhelma, jako głównego sprawcę. Ottona Wilhelma aresztowano.

Na miejsce zbrodni wyjechała komisja sądowo-lekarska, która dokładnie zbadała miejsce zbrodni. Okazało się, że sprawcy napadli ofiarę na drodze z dworca pomiędzy Łopacińcami a Cerekwicą i tam zamordowali ją, zakopując następnie zwłoki w przygotowanym uprzednio rowie. Miejsce to następnie zaorano. Aresztowany Eisenbrauer wskazał miejsce zagrzebania zwłok, które znaleziono w głębokości 1 m.

Sekcja zwłok wykazała, że śmierć ofiary nastąpiła wskutek uderzenia tępem narzędziem w głowę.

W toku śledztwa stwierdzono współudział w zbrodni Banaszyńskiego oraz jego szwagierki, Franciszki Ignasiak, zamieszkałych w Jarocinie, których aresztowano.

Zbrodniarze liczą zaledwie po 20 lat życia i pochodzą z pod Łodzi, w Porębie zatrudnieni byli w charakterze parobków. Powodem dokonania zbrodni było to, że Gawrońska wiedziała o dokonaniu przez nich nich zabójstwa nieślubnego dziecka Ignasiakowej.

ZE ŚWIATA.

Tragedja małżeńska górnika z Polski we Francji.

Z Marles-les-Mines we Francji donoszą o ponurym dramacie, jaki się rozegrał w rodzinie polskiego górnika 42 letniego Rocha Karazińskiego, cieszącego się opinją spokojnego i pracowitego górnika, cenionego przez swych przełożonych, Przez długie lata żył on szczęśliwie wraz z 30-letnią żoną Martą, z którą miał troje dzieci. Karazińska namówiła pewnego razu męża, aby wziął w dziarżawę gospodę przy bulwarze Gambetta i od tego czasu zaczęło się dlań życie pełne niepowodzeń i udręczeń, gdyż jeden ze stałych gości, którzy zamieszkali w gospodzie zbałamucił mu żonę, która wraz z nim niejednokrotnie biła nieszczęsnego małżonka. Wreszcie Karaziński nie mógł już dłużej wytrzymać i postanowił wrócić do Polski wraz z żoną i dziećmi, sądząc, że w ten sposób zdoła ją sprowadzić na właściwą drogę. Postanowiono, że pojedzie naprzód sam, wyszuka w Polsce pracę i mieszkanie, a żona za nim przyjedzie.

Spełniwszy te warunki pisał potem z Polski Karaziński ciągle listy do żony, prosząc ją, by z dziećmi przyjechała. Niestety na listy nie było żadnej odpowiedzi, wobec czego przyjechał kilka dni temu do Marles les Mines, aby zabrać żonę z dziećmi. Wówczas małżonka pobiła go wraz z przyjacielem i wyrzuciła z domu na ulicę, tak, że musiał nocować u siostry. Następnego dnia przybył jeszcze raz Karaziński do mieszkania żony, żądając od niej kategorycznie, aby wracała do Polski, a kiedy padła ostra odmowa, dobył rewolweru i strzelił do żony, raniąc ją ciężko dwukrotnie. Po przewiezieniu do szpitala w Rethune, zmarła Karazińska zaraz po operacji. Zabójca zniknął bez śladu i niewiadomo czy popełnił samobójstwo czy też zbiegł poza granicę, gdyż we Francji nie zdołano go odszukać.

Nurkowie natrafili na ślad Luzytanji.

Podczas wojny zatonął od niemieckiej miny amerykański okręt. „Luzytanja“ w pobliżu brzegów Anglji W kasach „Luzytanji“ znajdowały się wielkie ilości złota oraz drogich kamieni, Ponieważ w tem miejscu morze ma zaledwie 80 m. głębokości, nie jest więc niemożliwem wydobycie owych skarbów.

Zadania tego podjął się słynny włoski statek „Artiglio“, który w sławił się przed paru laty wydobyciem sztab złota z zatopionego okrętu „Egypt“. Nurkowie zaopatrzeni w olbrzymie eelektromagnesy, zdołali dzięki nim wydobyć ze zmurszałego kadłuba kasetki żelazne, zawierające złoto. W ten sposób będą oni starali się również wydobyć na powierzchnię morza skarby „Luzytanji“. Pierwszy krok już został zrobiony, mianowicie natrafiono pod 51 stopniem i 28 minut północnej długości w głębi 70 m. na zatopiony statek, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest „Luzytanją“.

RADJO.

WARSZAWA 20 kwietnia

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej II.50 Repertuar teatrów 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadom. meteor. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik południowy. 15.05 Wiad. o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Godzina muzyki lekkiej. 16 20 Przegląd wydawnictw. 16.35 Koncert 17.I5 Płyty gramofonowe. 17.30 Odczyt 17.50 „Zarys nowego ustroju szkolnictwa zawodowego“. 18.10 Płyty gramofonowe. 18.50 Program na dzień następny. 18.55 Rozmaitości 19.10 Dokąd jechać w święto? 19.15 Wiadomości rolnicze. 19.25 Feljeton aktualny. 19.40 Wiadom. sportowe 19.47 Dziennik wieczorny. 20 00 Myśli wybrane. 20.02 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfon. z Filharm. Warsz. 22 25 Muzyka taneczna. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunikat lotn. i komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 20 kwietnia

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiad bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofon. 12.30 Wiadom. meteor. 12.55 Dziennik południowy z Warsz. 15.00 Giełda zboż. i towar. w Katowicach 15.05 Komunikaty z Warszawy. 15.20 Transmisja z Warsz. 17.20 Płyty gramofonowe. 17.30 Transm. z Warszawy. 18 10 Płyty gramofon. 18.50 Pogadanka 19.00 Program na dzień nast. 19.05 Rozmaitości 19.25 Transmisja z Warszawy. 19.43 Wiadom. sport. 19.47 Transmisja z Warszawy.

SVENEL VESTAD. 5

KOBIETA SZATAN

POWIESC.

— Naturalnie, — wyszeptał, usiłując się pocieszyć. Mówiąc to, otworzył sekretarzyk i wyjął kasetę.

Najpierw oglądnął ją ze wszystkich stron i kiwnął głową zadowolony. Nikt jej nie ruszał. A otworzyć mógł ją tylko on sam, gdyż tylko on znał słowo, klucz tego zamknięcia na litery.

Nastawił słowo i nacisnął mechanizm.

Zamek wydał właściwy mu trzask. Wszystko w porządku. Kaseta była teraz otworzona.

Podniósł szybko jej wieko.

Falkenberg zlodowaciał z przestrachu i zdziwienia.

Pieniędzy nie było w niej.

Z dwudziestu pięciu tysięcy marek nie było ani feniga.

Przez kilka minut nie był wcale w stanie myśleć. Sięgnął, jak obłąkany, ręką do kasety i wyjął wszystkie papiery; ale były to jedynie pepiery, lecz nie było wśród nich ani jednego banknotu.

Został więc okradziony. Ale w jaki sposób, w jaki...?

Zbadał jeszcze raz zamek literowy. Tak był zupełnie dobry. A kasetę można było otworzyć jedynie przy pomocy jednego słowa, które on tylko znał. To małe słówko, którego nikomu nie powierzył.

Mniej go obchodziła wielka strata, a więcej zagadkowość tej kradzieży, i to wyprowadziło go zupełnie z równowagi.

Nagle uderzyła go myśl; okropna myśl, która zmroziła go, jakgdyby lodem.

Dwadzieścia pięć tysięcy! Przypomniał sobie, jak niespokojnym był Karol, gdy podał mu wysokość kwoty, kiedy jechali powozem. Przypomniał sobie słowa Walentyny: „Czy uratujesz mnie, Karolu?“ Przypomniał sobie również słowa Stiegla o „pająku“.

Pozatem zachowanie jego brata w ostatnich dniach było tak dziwne. Czyżby Karol...?

Nie śmiał myśli dokończyć.

Nagle stał się znów spokojnym, pewnym siebie kupcem. Zebrał papiery i włożył je do kasety. Potem zadzwonił na służącego.

— Czy był tu kto? — zapytał.

— Nie, — odpowiedział sługa, — nikt tu nie był.

— Czy brat mój powrócił już do domu?

— Tak.

— Kiedy powrócił?

— Przed godziną.

— Sam?

— Tak, przyjechał dorożką.

— Czy poszedł zaraz do swego pokoju?

— Tak, ale był tam tylko kilka minut. Potem zeszedł na dół ze światłem.

— I dokąd poszedł?

— Do pańskiej pracowni, panie konsulu.

— Czy poszedłeś za nim?

— Nie, widziałem to z okna mego pokoju.

— Czy długo tam zabawił?

— Pół godziny.

— Czy słyszałeś w tym czasie jaki hałas w pracowni?

— Nie; jak właśnie powiedziałem, panie konsulu, pański brat był sam. Gdy wyszedł z powrotem, miał jeszcze świecę w ręku. Wyszedłem doń na schody aby zapytać, czy czego nie potrzebuje.

— Jak wyglądał?

— Był blady, jak śmierć.

— Czy powiedział co?

— Powiedział tylko: — „Dobra noc, dobra noc, Janie!“ A był taki jakiś dziwny. Myślę, że jest chory. Czy nie zechce pan pójść do niego?

— Pójdę doń.

Stary wyszedł.

Falkenberg pozostał złamany w pokoju.

Nagle wstrząsnął nim huk strzału, huk rewolwerowego strzału. Zatrząsł się cały i krzyknął głośno:

— Karolu!

Potem wypadł przez drzwi i pobiegł schodami na górę. Odchodząc od zmysłów, wpadł do pokoju brata. Już zdaleka wołał:

— Karolu, Karolu!

Nie było odpowiedzi.

Gdy wszedł do atelier Karola, gdzie wszystkie odwrócone do ściany obrazy zdały się wyszczerzać doń zęby, ujrzał swego brata, siedzącego w fotelu, obróconego ku światłu. Z rany postrzałowej na lewej skroni płynęła szeroka struga krwi po policzku na kołnierzyk i kamizelkę.

Falkenberg przyskoczył do niego.

Karol nie żył. Rewolwer trzymał jeszcze w zaciśniętej dłoni.

Wysłowić się nie dający ból przejął konsula. O dwudziestu pięciu tysiącach marek nie myślał wcale. Myślał o bracie, o tym towarzyszu jego zabaw chłopięcych. Myślał o dobroci brata, o jego wesołości i o tęsknem śpiewaniu pieśni.

Na stole leżała ćwiartka papieru, wziął ją i odczytał:

„Drogi bracie, jestem niewinny“.

Konsul pogłaskał zmarłego po włosach i zamknął jego martwe oczy.

III.

W pierwszej chwili był konsul tem wszystkiem ogłuszony. Z powodu n... nych pieniędzy — to niemożliwe! rozmyślał i wołał brata po imieniu: Karolu! Karolu!

Chwycił znowu list, napisany pr... brata, zanim popełnił ten strasz... czyn.

„Drogi bracie, jestem niewinny“.

To było wszystko. Co miało to znaczyć? Czy ktoś inny, a nie on wziął pieniądze? On był jednakże w nocy na dole w mieszkaniu. W każdym razie wiedział o kradzieży i zapewne to się stało powodem, że się zastrzelił. Zastrzelił się! Konsul przypatrzył się jeszcze raz zmarłemu. I ten, tak panujący zawsze nad sobą, człowiek, przejęty był tak głębokim bólem, że zataczał się, chodząc pośród odwróconych obrazów i jęczał głucho.

Gdy jednaksze usłyszał ostrożne kroki w sąsiednim pokoju, uspokoił się nagle. Był to stary służący. Konsul wyszedł naprzeciw niego.

— Czego chcesz? — zapytał.

— Usłyszałem wystrzał, — wyjąknął stary, — i widziałem, jak pan konsul biegł po schodach.

— Mój brat już nie żyje, — rzekł konsul.

Stary służący ukrył twarz w dłoniach. Był tak wzruszony, że dobra chwila upłynęła, zanim mógł przemówić.

— Uspokój się, — rzekł konsul. — Tu już nic się nie da zmienić. Pomóż mi zrobić porządek!

Weszli razem do atelier i znów wzruszenie poczęło ich ogarniać.

Potem obmyli twarz Karolowi i ułożyli zwłoki na sofie.

Falkenberg polecił staremu zawezwać lekarza, by stwierdził zgon.

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wołnicki

Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41. Telefon 10-90.